



SYGNAŁ

Nr 56
4.VII.83

WYDAWNICTWO KOS RKW-MALOPOLSKA

ZOSTAŃ Z NAMI!

Cała Polska przeżywa zachwyt Ojcem Świętym, Starzy, młodzie, dzieci. Od Karpat do Bałtyku brzmiał prośbą o głos: ZOSTAŃ Z NAMI! PRZYJEDŹ ZNOWU! A on był z nami przez te kilka dni jak ojciec. Jak ojciec ze swoimi dziećmi, które potrzebowały jego rady i pomocy. I on nam je dał. I radę i pomoc. "Bądźcie cierpliwi! Bądźcie wierni! Wy macie rację!". Jeszcze raz mogliśmy podziwiać jego rozum i takt, Jego witalność i kondycję. Przyjrzyjmy się jego pracowitym dniom. Choćby krakowskiej środzie. Godzina ósma - doktorat Honoris Causa w Uniwersytecie Jagiellońskim, godzina dziesiąta - Msza św. na Błotniach, potem odwiedziły grobu rodziców na Cmentarzu Rakowiokim, konsekracja kościoła w Mistrzejowicach, Synod na Wawelu, spotkanie z Jaruzelskim, spotkanie z młodzieżą, która nie chce się z nim rozstać, bez końca śpiewając "Góralu czy ci nie żal?". A góralowi bardzo żal. Tak bardzo żal, że na pewno zrobi wszystko, by znowu wrócić. Cóż z tego, że wyjechał? Że musiał wyjechać? Zostali z nami Jego słowa. Umacniające nas, sankcjonujące naszą wierność "Solidarność". Żyliśmy przez te kilka dni. Oddychaliśmy wolnością, bo był taras pod której osłoną mogły zakwitnąć nasze sztandary. Ojciec Święty! Ty który nie możesz spełnić naszej prośby i zostać z nami, Ty, który musisz opuścić swój kraj, swoje miasto i ludzi których kochasz, przyjmij nasze zapewnienie, że WYJĘTY JESTEŚMY! Choćby tylko dlatego, by móc patrzeć Ci prosto w oczy, bez wstydu, kiedy przyjedziesz do nas po raz trzeci.

+++++

M I G A Ń K I

Według oficjalnych danych taka sama liczba ludzi wzięła udział w uroczystościach związanych z pobytem Ojca Świętego w Polsce (6,6 mln), jakie uczestniczyli w "wronich" manifestacjach pierwszomajowych (6,0 mln). Jest to naprawdę ta sama, aktywna część społeczeństwa, dzieląca sprawiedliwie swe uczucia pomiędzy Kościół i władzę. Oj, ta nasza statystyka!

+++++

Gdańszczanie, którzy nie dostąpili łaski wizyty Ojca Św. w swoim mieście przybyli gromadnie do Warszawy i Poznania. Na stadionie w Warszawie

cały sektor przeznaczony dla pielgrzymów z Gdańska. Gdańszczanie nosili jednakowe czapeczki i plakietki z napisem "gdańsk". Ludność Warszawy zgodziła im wielką owację. Wieczorem w jednym z teatrów warszawskich odbył się dla nich specjalny spektakl. Stadion uamali liczne transparenty z napisami "Solidarność", "Gdańsk wita Ojca Świętego", "Bóg, Honor, Ojczyzna", "Panie daj nam zwycięstwo", "Błogosławieni, którzy cierpią prześladowani dla sprawiedliwości", "Żołnierze powstania warszawskiego witają Ojca Świętego" i wręczcie transparent nieoczekiwany, transparent wzruszający - "Wilno wita Gdańsk". Delegacja z Wilna bierze udział w składaniu darów Janowi Pawłowi. Stadion huczy od niemiłkających długo oklasków. Również niekończącymi się brawami przywitali zebrani na stadionie gościa z Czechosłowacji, który obiegł bieżnię z flagą narodową w ręce.

++*

Miasto przybrało odświętny wygląd. Flagi biało-czerwone, biało-żółte i biało-niebieskie. Portrety Ojca Świętego. Świece, lampki, kwiaty. Zamaskowane symbole "Solidarności" - przeważa znak "V" wykonywany z flag. Budynki państwowe, szkoły, większość zakładów pracy - bez ozdób. Tylko uczelnie bez skrepowania demonstrują dekoracjami swoje sympatie. Uniwersytet Jagielloński, który przed 3 laty zignorował fakt pobytu w Krakowie swego byłego studenta, doktora i docenta tym razem wystąpił w pełnej gali. Danym mu było dostąpić zaszczytu nadania doktoratu honoris causa swemu wielkiemu uczniowi. Członkowie Senatu, Rady Wydziałów mogą go powitać w murach Collegium Maius, jednego z najpiękniejszych budynków Krakowa. Ale i tu sięga ręka władzy. Niekórym studentom odmówiono prawa wstępu. Władzom nie podoba się również ogromny napis umieszczony na gmachu Akademii Rolniczej. W elektrocieplowni w Łęgu na kominie zawieszono ogromną flagę Watykanu. Gdy straż otoczyła rejon komina, prawdopodobnie by ująć zawieszającego flagę pracownika zebrał się tłum w którym ów pracownik mógł się zenużyć i zniknąć z oczu straży. Tamże, na jednym z budynków pojawił się uformowany z flag znak V.

++*

Oklaski dla milicjantów. Czy to możliwe po tym wszystkim czym w szczególności od grudnia 81 stała się milicja? A jednak tak! Oklaskami nagradzają zebrani na trasie liczne przypadki kłuzzenia przez milicjantów kwiatów na jezdni ulic którymi ma przejeżdżać Ojciec Święty. Podczas przemarszu do Mistrzejowic tłum na widok milicjantów skanduje: "Rzućcie pały, chodźcie z nami, rzućcie pały - wybaczymy". Pełni wybaczenia jesteśmy podczas tych dni. I gdyby Jaruzelski jakimś cudem zdobył się na powiedzenie - "Narodziłem mój, zwracam ci twoją "Solidarność" - to też byśmy mu chyba wybaczyli i grudzień 81, i te wszystkie straszne miesiące dzielące nas od grudnia i być może nawet zaśpiewalibyśmy i jemu "sto lat".

++*

Prywatną osobę, jaką według oświadczeń władz jest Lech Wałęsa przywiózł wraz z rodziną wojskowy helikopter do Doliny Głuchobolskiej, by tam mógł spotkać się z Janem Pawłem II. O spotkaniu tym krąży legenda i plotki. By pomniejszyć rangę tego spotkania i uświadomić społeczeństwu "prywatność" Lecha prasa oficjalna podała informację, że Jan Paweł II spotkał się z rodziną Wałęsów - bo spotkanie z rodziną, to nie spotkanie z przywódcą "Solidarności", która wbrew oficjalnym danym jakżeś bardzo istnieje!

++*

W dniu 17. VI został wezwany na MO jeden z ubiegłorocznych absolwentów szkół krakowskich, który przed kilkoma miesiącami był zatrzymany przez okres kilku tygodni. Po powrocie do domu stracił bytowość. Pogotowie dwukrotnie udzielało mu pomocy. Nie był w stanie przypomnieć sobie co działo się podczas przesłuchania. Pamięta tylko jedno pytanie, które brzmiało, "kto ma do was przyjechać w związku z wizytą Papieża?". Obecnie poszkodowany przebywa w szpitalu z urazami głowy.

++*

Nie obyło się bez interwencji. Gdy uczestnicy uroczystości w Mistrzejowicach wrócili w stronę Krakowa zostali otoczeni i pobici. Odbywało się to w tym samym czasie, gdy Jan Paweł II rozmawiał na Wawelu z Jaruzelskim.

++*

pielgrzym turysta gość wróg
 niespokojny ciąg
 odwiecznie puk puk puk
 tyle czekań, tęsknot dróg
 witanie rozstania
 zapomnienie szum załadwie wiesz:

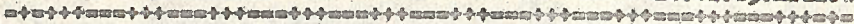
- był
 chyba
 nie
 może
 no
 no
 ale...

ale
 kiedy cała Polska rozstwierza drzwi
 świetni okna i ściany
 tęskni ciaszy się czeka
 jak oblubienica
 biegnie przed miejscem jego przebywania
 gdy jego płaszczyz kapie
 ciężki wszystkim Polski myślą
 i modlitwy luna znad ramion-
 to Papież

dwóch gości Ojczyzna przyjęła
 naprawdę
 w każdy dom w myśl każdą
 z ufnością jak chlebem
 dotąd tylko dwa razy:
 Papieża Radości
 Papieża Nadziei

Trzeci...

26. VI. 83. Kraków.



R O Z P R A W A

Zapowiedziana na 27.VI. rozprawa przeciw kilkunastobowej grupie ludzi oskarżonych o drukowanie pism nielegalnych i ich kolportaż nie odbyła się. Adwokaci oskarżonych wnieśli wniosek o przeniesienie rozprawy z sądu wojewódzkiego do rejonowego. Być może, że przy dalszych przekładaniach rozprawy oskarżeni doczekają się amnestii. Dla mających odpowiadać z wolnej stopy przedłużenie terminu rozprawy nie jest tak istotne, jak dla tych czterech którzy od stycznia przebywają w więzieniu. Na salę sądową zostali podobnie przyprowadzeni w kajdanach, skuci wzajemnie ze sobą. Oczekujące rodziny ich przyjaciele powitali ich najgoręcej jak umieli. Mówi się, jakoby onaś z nimi była oskarżona o wydawanie m.in. "Sygnału". Jeśli i inne zarzuty są podobnie prawdziwe, to oskarżeni są całkowicie niewinni. "Sygnał" ukazuje się niezmiennie od 13.I.82, redagowany jest przez ciągle ten sam zespół, z którym oskarżeni nigdy nie mieli nic wspólnego. Oskarżonym i świadkom w tym namyślonym się odbyć procesie dedykujemy tekst zamieszczony w nr.7 "Myśli niedzielnym" pt. "PRAWNIK RADZI".

Istnieją trzy podstawowe formy kontaktu z organami bezpieczeństwa:
 a/ tzw. rozmowa, b/ Przesłuchanie w charakterze świadka, c/ przesłuchanie w charakterze podejrzanego.

ad. a/Forma ta jest pozaproceduralna w tym sensie, że nie istnieje przepisanym prawny zobowiązujący do udzielania jakiegokolwiek informacji w tej for-

nie. Rozmowy takie bywają nawet nieprotokołowane, niczego nie trzeba podpisywać, co nie znaczy, iż nie stosuje się na rękę na taśmę względnie nie sporządza się w oparciu o nią notatki urzędowe. Sytuacja tutaj jest prosta: Wezwany na rozmowę może odmówić udzielenia jakiegokolwiek informacji. Oczywiście liczyć się należy z próbami nacisku, zastraszania, wreszcie realną możliwością zmiany formy rozmowy na normalne przesłuchiwanie. Są to wszystkie konsekwencje odmowy udziału w "rozmowie", nie zmieniające faktu iż udzielenie jakiegokolwiek informacji w tej formie nie jest prawnym obowiązkiem. Generalnie doradzać można odmowę udzielenia w tej formie wszystkich informacji, chyba że posiada się całkowitą pewność, że wezwanie nastąpiło w wyniku oczywistej pomyłki.

- ad b/. Odmienne jest sytuacja prawna osoby przesłuchiwanej w charakterze świadka. Osoba taka ma obowiązek wynikający z przepisu art. 160 § 1 kpk złożenie zeznań. Nieuzasadniona odmowa składania zeznań / o uzasadnionej odmowie poniżej / grozi konsekwencjami kary pieniężnej lub aresztowaniem na czas nieprzekraczający 30 dni / art. 244 kpk / podstawą prawną do uchylenia się od zeznań wogóle lub od odpowiedzi na poszczególne pytania są art. 165 i 166 kpk. W szczególności osoba przesłuchiwana jako świadek może odmówić zeznań, jeśli podejrzany lub oskarżony jest w stosunku do niej osobą najbliższą / 165 / małżonek, wstępny / rodzice, dziadkowie /, zstępny / dzieci nauki /, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii i stopniu oraz osoba pozostająca faktycznie we wspólnym pożyciu. W celu skorzystania z uprawnień art. 165 należy na wstępie przesłuchania upewnić się czyje osoby dotyczą postępowanie w którym ma zeznać jako świadek. Przepis art. 165 kpk zezwala na całkowitą odmowę zeznań. Z uprawnienia tego NIE bezwzględnie korzysta się.

Przepis art. 166 zezwala świadkowi na uchylenie się od odpowiedzi na pytania / a zatem nie na całkowitą odmowę zeznań / jeżeli udzielenie odpowiedzi mogłoby narazić na odpowiedzialność karną samego świadka lub osobę dla niego najbliższą. Należy pamiętać, że w sytuacji gdy w sprawie występuje kilka osób jako podejrzani lub oskarżeni, połączonych wspólnym działaniem - istnienie z reguły niepodzielności ich interesów w tym sensie, że udzielenie odpowiedzi na pytanie dotyczące którejkolwiek z tych osób może mieć ujemne znaczenie także dla osoby, w której przepis art. 166 przewiduje dla świadka prawo uchylenia się od odpowiedzi. W takiej sytuacji należy odmówić odpowiedzi motywując odmowę jak wyżej.

Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy przez świadka stanowi przestępstwo z art. 247 kk zagrożone karą pozbawienia wolności do 5 lat. Należy podkreślić, że zarówno akty oskarżenia o przestępstwo z art. 247 kk jak i wyroki skazujące w tych sprawach są stosunkowo bardzo rzadkie, co wynika z trudności dowodowych stojących przed organami ścigania, które muszą osobie zeznającej wykazać świadomość (t.j. że wiedziała, że zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę) oraz zamiar złożenia przez nią nieprawdziwych zeznań. Czyli - muszą jej udowodnić ujemny skutek działania. W praktyce osoby oskarżone o fałszywe zeznania bronią się naogół skutecznie tym, że nie miały zamiaru złożyć takich zeznań, zaś ewentualna niezgodność z prawdą wynika z subiektywnego przekonania, omyłki, niepiętności, błędnych postrzeżeń.

Z przyczyn oczywistych niewskazane jest używanie w zeznaniach sformułowań jednoznacznych w rodzaju: stanowczo stwierdzam, jestem pewny, wyraźnie podkreślam itp. Wskazane są określenia: chyba, o ile pamiętam, około, mniej więcej, nie pamiętam dokładnie itp. Daje to, w przypadku konieczności późniejszej zmiany zeznań, większą swobodę manewru.

Podejrzany ma prawo odmówić udziału w przesłuchaniu, co do której wydano postanowienie o przedstawieniu zarzutów / art. 61 kpk / osoba taka może bez podania powodów odmówić odpowiedzi na poszczególne pytania lub odmówić wogóle składania wyjaśnień art. 63 kpk. Skorzystanie z tych uprawnień nie może powodować jakiegokolwiek ujemnych skutków procesowych dla tej osoby. Z uprawnień tych należy korzystać bezwzględnie.

I tutaj dochodzimy do istoty sprawy. Psychologicznymi motywami osoby nie korzystającej z całkowitej odmowy składania wyjaśnień są najczęściej następujące całkowicie błędne założenia.

1. ODMAWIAJĄC SKŁADANIA ZEZNAŃ STANIE SIĘ PODEJRZANY.
Jest to nonsens - ty już nie stanielś się podejrzany - ty już jesteś!
2. GDY ZŁOŻE WYJAŚNIENIA BYĆ MOŻE NIE ZOSTANE ARESZTOWANY.
Często jest to podbudowane sugestiami przesłuchującego, lub obietnicami. Jest to całkowicie błędne przekonanie. Na decyzję o aresztowaniu mają wpływ zupełnie inne czynniki (materiał dowodowy, waga sprawy), a nie złożenie czy niezłożenie zeznań. Na decyzję tę nie masz wpływu i nie kłódź się, że zależy ona od twojej postawy w śledztwie. Jeżeli w znanych ci przypadkach po złożeniu wyjaśnień nie zastosowano aresztowania bądź uchylono - oznacza to jedynie zbieżność w czasie, a nie istnienie związku przyczynowego.
3. SKŁADAJĄC WYJAŚNIENIA POTRAFIE "ICH" PRZECHYTRZYĆ.
Ten nadmiar dobrego samopoczucia jest szczególnie n i e b e z p i e c n y . Najprawdopodobniej nie tylko nie przechytrzysz, ale dostarczysz cennych dowodów. Nie zapominaj, że masz do czynienia z fachowcami, zawodowcami, a ty jesteś początkującym amatorem. Poza tym, wyjaśnienie, aby mogło być wiarygodne musi zawierać przynajmniej ośrodek prawdy. Pamiętaj, że te ułamkowe prawdy przesłuchujący może uzyskać w tym samym czasie od innych osób, które rozumują podobnie jak ty i te drobne cząsteczki dopasują się potem jak fragmenty układanki.
4. ODMAWIAJĄC SKŁADANIA WYZNAŃ ZRAZEM DO SIEBIE PROWADZĄCEGO ŚLEDZTWO
Zastanów się! Czy liczysz na sympatię przesłuchującego i na to, że on ci pomoże? Nie bądź naiwny - on cię i tak nie lubi i tego nie zamierza.

Wynowdę powyższe mają na celu wykazanie, że JEDYNIENIE SENSONNA POSTAWA PODEJRZANEGO W ŚLEDZTWIE JEST CAŁKOWITA O D M O W A W Y J A Ś N I E Ń .
Odmowa o a ł k o w i t a - to nie sprowadzająca się tylko do pewnych fragmentów.

Odmowa n i e z a l e ż n a - od okazywanych dowodów, których autentyczności i znaczenia nie jesteś jeszcze w stanie prawidłowo ocenić bez znajomości całego materiału sprawy.

Odmowa o a ł k o w i t a - to jest odnosząca się nie tylko do wyjaśnień, ale także do czynności procesowych innego rodzaju, takich jak konfrontacja okazywanie osoby, dokumentów, zdjęć, itp. Pamiętaj, że nie jest odmową wyjaśnień zaprzeczenie w czasie konfrontacji znajomości osoby z którą jesteś konfrontowany. Zaprzeczenie takie może nawet w przyszłości okazać się niekorzystne.

ODMOWA MUSI POLEGAĆ NA KONSERWENTNYM POWTARZANIU: "ODMAWIAM WYJAŚNIENIA", choćby pytanie brzmiało: Czy znasz tę osobę czy rozpoznajesz kogoś na zdjęciu, czy znasz charakter pisma na okazywanym dokumencie?
Tylko taka postawa stwarza najkorzystniejszą sytuację do obrony w ewentualnym procesie, umożliwiając dopasowanie późniejszych wyjaśnień do znanego już na etapie rozprawy całości materiału dowodowego. I pamiętaj, że w ogromnej większości procesów politycznych podstawowym materiałem dowodowym skazujących wyroków były właśnie wyjaśnienia samych oskarżonych, którzy nie chcieli lub nie potrafili posłużyć się w śledztwie jedynie dla nich dostępną bronią - formułką: ODMAWIAM SKŁADANIA WYJAŚNIEŃ!

Z S A L I "OLIMPII" W GDAŃSKU

W sali gdańskiej "Olimpii" odbyła się w dniu 2. VII. Ogólnopolska narada młodzieżowego aktywu partyjnego. W sali, w której może zachowało się jeszcze echo słów wypowiedzianych podczas Zjazdu "Solidarności" radzili "oni" - młodzi karierowicze, bo przecież nie ideowo zaangażowani - zwolennicy KIEPS. Te słowa i tamte słowa! Znowu ten znany od lat pusty bełkot. Kim są od iudzie, którym nawet nie wstyd gromadzić się pod znakiem tej skompromitowanej organizacji? Jak się czują w miejscu w którym rodzili się nadziorcy?

I sam sobie opowiadam, że chyba doskonale Te usmiechły przypochlebne, te oklaski dla Rakowskiego, który kokietuje młodzież partyjną w płytkim, jak na byłego dziennikarza - fatalnym god względem językowym przemówieniu. Zeleśa tej młodzieży - na razie teoretyczne walenie przeciwnika politycznego w pysk oraz zadaje jej "zadanie domowe": każdego dnia każdy z nich ma przekonać jednego wahającego się rodaka (każdego dnia, czy każdego miesiąca - nieważne!) Płatni pewnie będą " od łebka". To nie nowego. Austriacy też wypłacali galicyjskim chłopom nagrody za głowę szlachcica. Było, minęło, teraz mamy "Solidarność" i "Solidarność RI"; może także kiedyś ci młodzi partyjni jak ich starsi bracia zrozumieją, że jedynym sposobem na odzyskanie godności jest oddanie legitymacji partyjnej.

LIST DO POSŁA

Zaloga Fabryki Maszyn Rolniczych "Agromet - Pilmet" wystosowała list do posła ziemi wrocławskiej, niejakiego gen. Wojciecha Jaruzelskiego, w którym wzywa go do reprezentowania woli swoich wyborców i doprowadzenia do ostatecznego zniesienia stanu wojennego, przywrócenia działalności wszystkich organizacji społecznych i twórczych oraz związków zawodowych w tym też NSZZ "Solidarność", zaprzestania represjonowania za przekonania, działalność związkową oraz przywrócenia do pracy osób zwolnionych z tych powodów, ogłoszenia powszechnej amnestii i zapewnienia wolnych wyborów do Sejmu.

"2 dnia na dzień" 9.VI. 83.

W SZKOŁACH WYLSZYCH

Senat Uniwersytetu Warszawskiego na posiedzeniu 18.V. uznał zgłoszoną na 66, że zarządzenie MNSzWiT o weryfikacji kadry kierowniczej uczelni nie ma podstaw prawnych i minister przekroczył tu swoje kompetencje. Komisja senacka zgłosiła projekt listu domagającego się przyznania odrębnego statusu więzniom politycznym. Senat listu nie wysłał, postanowił natomiast wykonać delegację do ministra sprawiedliwości prof. Zawadzkiego - również pracownika UW i w zależności od przebiegu rozmowy podjąć decyzję o liście. Senat Politechniki Warszawskiej postanowił, że studenci zatrzymani w czasie manifestacji i.V. / 19 osób / nie zostaną wydani z uczelni, chociaż taką karę przewiduje zarządzenie MNSzWiT /sprzeczne z ustawą o szkolnictwie wyższym/ działkami przeprowadzili za to rozmowy z "winowajcami". Otrzymali od nich dokładne informacje o brutalnym traktowaniu młodzieży przez funkcjonariuszy. W dniu 25.V, Senat PW podjął uchwałę w której domaga się by ustalenie śledztwa w sprawie śmierci Grzegorza Przemyska podane zostały do publicznej wiadomości, a sprawcy tej zbrodni ukarani z całą surowością prawa, oraz spaliły do władz, by podjęły wszelkie środki w celu przeciwdziałania narastającemu zagrożeniu naszej młodzieży i stosowaniu wobec niej aktów przemocy.

"Solidarność Mazowska" nr. 54.2.VI

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniu 28.VI. 29 głosami przy 32 uchwały statut opracowany przez komisję statutową. Wszystkie próby wprowadzenia poprawek niezgodnych z ideą samorządności szkół wyższych spaliły na panewce.

Coraz częściej słyszy się głosy na temat nowelizacji ustawy. Zmiany te mają dotyczyć przede wszystkim zmniejszenia uprawnień Rady Głównej, ciała kolegialnych szkół i zwiększenia uprawnień ministra oraz rektorów.

Z KRAKOWSKIEJ FABRYKI WĘBŁI

W maju przeprowadzono powyżki. Niektóre działy jej nie otrzymały. Pracownicy tych działów zwrócili się z zapytaniem do dyrekcji o powód dyskryminacji. Dyrektor Pawlik poinformował, że są mało aktywni społecznie - nie brali udziału w manifestacji 1-majowej oraz nie należą do ZZ - więc powyżki im się nie należą.

PROPONUJEMY

Wyjeżdżając na wieś - wsi z sobą aktualną "bibułę" wieś jest niedoinformowana

POZNAŃSKI CZERNIEC, 1956

(fragmenty wspomnień Stanisława Matyły zamieszczone w kвітцевиданій
w Poznaniu w roku 1981)

Ukończyłem średnią szkołę Rzemiosł Budowlanych w 1949. Pracowałem najpierw w Mostostali, potem zacząłem pracować w HCP. Atmosfera w zakładach była bardzo przyjemna. Zmiany nastąpiły dopiero w 1953 roku. Dotąd pracując rzetelnie wyrobiłem 100-150% normy. Teraz nie mógłbym wykonać nawet 70%. Byłem wzburzony do tego stopnia, że wziąłem nóż tapicerski i zacząłem wspinać się na stęp głośnikowy, by przeciąć druty, aby "drętwą mową" władzy nie drażnić ludzi. Koleżki mnie odciągnęli, ale po śniadaniu czterokrotnie wywano mnie do Komitetu Zakładowego PZPR. Nie chciałem iść, mówiłem, że z szujami nie chcę się zadawać. Od tego czasu zaczął się ferment w fabryce. Ludzie się szemkali, kalkulowali po swojemu, tworzyli małe grupki dyskutowujące w czasie śniadań, na wagonach. Ferment wzmożł się gdy nasi "przedownicy pracy" - kiedy my nie mogliśmy wykonać podstawowej normy - w tam samym czasie wykonywali normę wielokrotną. /.../ W 1953 gdy zobaczyliśmy, że ci wybrańcy przedownicy wykonywali po 1000% normy, to wszystkim nam opadły ręce. Ja nie wytrzymałem, wziąłem kawał żelaza i rzuciłem w portret jednego z nich rozbijając szybę. /.../ Zaczęliśmy się zżymać z pracownikami. Muszę się przysnąć do tego "winy" - więcej produkować - owszem, ale to nie znaczy, abyśmy z tego powodu mniej zarabiali. To zdało nam się niezgodne z socjalizmem, chociaż prawdę mówiąc - ja nie byłem nigdy marksistą - Przypisuję sobie, że jestem socjalistą lecz nie w tym wydaniu. Doszliśmy w ten sposób do 1956 roku. Nie wytrzymaliśmy. Przedstawiliśmy sprawę w Radzie Zakładowej koledze Edmundowi Taszerowi. Obiecał się tym zająć. Wiem, że był w Warszawie. /.../ Zwołał otwarte zebranie - to był chyba marzec. Na pewno nie spodziewał się sam takiej reakcji jaka była. /.../ Ludzie strasznie stakowali. Koje wystąpienie było na tyle żywności. Wiadomo, że w tym roku wędlina stała droższa, tzn. wędlina była ta sama, a zmieniała się tylko nazwa i cena. Taniały np. żalouchy i lep-paty - "po to" - mówiłem, że byście nas mogli wszystkich skuć, a łopatami miasypać, bo do tego jesteście zdolni". Tym samym wywołałem straszną burzę. /.../ Wybrano mnie na delegata W-3 z zadaniem nagebywania codziennie Rady Zakładowej o odpowiedzi i decyzji wobec naszych postulatów zgłoszonych na wspomnianym zebraniu. Nie było odpowiedzi. Zaczęliśmy znów milczącą demonstrację na przesuwaniu w czasie śniadania. Niechcący dyrektor Trzciona próbował nas zastraszyć krzykiem. Byłem wtedy młody i nie miałem upoważnienia sąkogi, ale zepchnąłem go z bębna na którym stał na linie do przesuwania wagonów i sam zająłem jego miejsce. Ostro w imieniu załogi przedstawiłem nasze bez-lączki. Powiedziałem, że tylko on jako dyrektor jest władzy je załatwić i albo jest dyrektorem, albo pajacem na gumie (tak mu powiedziałem). W dalszych wy-powiedziach spuścił mocno z tonu, ale mówił nie o tym o co nam chodziło. Prosił, aby wszyscy rozeszli się do pracy, bo pora śniadania dawno minęła. Była to już jednak masówka, piszwa taka powszechna, gniwna, tądajca. To był marzec 1956. Za trzy dni załoga zażądała odpowiedzi. Dyrektor przybył, ale rezultat był taki sam. Znowu jako delegat załogi poszedłem do Taszera. Przedstawiłem, że sprawa jest bardzo nabrzmiała. Tessler zabrał się do pracy. Zwołał jeszcze jedno zebranie. To już był maj 1956.

Następnie dwukrotnie byli u nas przedstawiciele CRZZ lub ZO Związku Metalowców. Zebrania odbywały się z tymi panami, którzy już dzisiaj nie istnieją. Baraczek pękał od wzburzonych ludzi, szczerlinie wypełniających pomieszczenie. Nie było odpowiedzi. Powiedziałem, że jak nie dostaniemy konkretnej odpowiedzi, to wychodzimy na ulicę. Ja już przedtem miałem kontakty z poszczegól-nymi zakładami jak ZNPK, Wiepofama, Rzeźnia Miejska, w Kaszynach. Znanych, a także w Stomilu. Ludzie interesowali się tym bardzo mocno. Zam-chowywali konspirację. Ludzie byli tak zsolidaryzowani, że mogłem do innych zakładów przekazać informację, że w HCP szykuje się draka. Uwatajofias dobrze - jeśli uszyszycie naszą syrenę fabryczną po godzinie 6-tej, to znaczy, że wychodzimy, a więc wychodźcie i wy! To były przygotowania.

Kiedy ZO czerweka znowu były masówki, chcieliśmy w grupie stolarzy porozu-mieć się z dyrektorem - nie chciało z nami rozmawiać. Data: 24 VII 1981

miał nam dać odpowiedź. Tymczasem zanim przyszedł, zarządzono odprawę wszystkich grupowych związkowych i partyjnych. Tam wbił im do głowy żądanie bezwzględne popierania dyrektora, i podjęcie starań o rozbiicie jeźdźców. To co im przekazano rozeszło się lotem błyskawicy. Mówiłem, że skoro dyktando nie ma możliwości załatwienia naszych spraw, żądamy przyjazdu z Warszawy przedstawicieli rządu lub CRZZ. Już mamy dość tych wszystkich kłamstw, szustu i machinacji. Do rozmów wybrano delegatów - m.in. mnie. Rzeczywiście przyjechali jacyś ludzie z Warszawy. Kiedy myśmy mówili o tym wszystkim po prostu nie reagowali. Wówczas po raz drugi zapowiedziałem, że jeśli do jutra nie uzyskamy odpowiedzi wyjdziemy na ulicę. Skorzystamy z tego, że Targi Międzynarodowe i pokażemy, że w naszym socjalizmie za dużo jest kłopotów. Komisja zaproponowała, żebyśmy wybrali ludzi i wysłali delegację do Warszawy. Gospodarzem był min. Fidelaki. Ale tu wszystko załatwiono nam. Na wszystko się zgodzono. I już miano zakończyć obrady, gdy tknęty jakby przecuciem wstałem i powiedziałem: "Dobrze to, ministrze, my tu za twiliśmy wszystko pozytywnie, ale nie my będziemy to wszystko przekazywać nałóżcie, lecz przyjdziecie wy, jako pełnomocnicy." Tak minął dzień 26.VI.83. /.../ Kiedyśmy przyjechali na zakłady po 6 rano i gdy powitaliśmy załogę okrzykiem "victoria", to ludziom było stanęły w oczach. Był to już 27 VI 83. /.../ Kiedy zebrał głos minister, po prostu zabrakło mi tchu, gdyż okazało się, że mówił zupełnie coś innego niż to, co uzgodniliśmy w Warszawie. /.../ Nastąpiła wrzawa nie do opisania. Z daleka pokazywano mi sznur, po prostu chcieli ministra powiesić. Nastrój hali temu zamiarowi sprzyjał. Sytuacja była gorąca. Miałem swoich ludzi z warsztatu - posłałem po sznur, by go schowano. Minister wezwał ludzi na jutro do pracy. Sam odprowadziłem go do Rady Zakładowej, bo ludzie byli naprawdę zdolni do wszystkiego i mogli na prawdę go powiesić. Powiedziałem ministrowi: "Wasza rola jako delegatów skończyła, ale proszę być jutro rano o 5-tej na zakładach, nie żartuję, a pan i tylko pan może sytuację uratować. Jadąc nazajutrz do pracy już w tym celu spotkałem kolegów, którzy stwierdzili, że dosyć, że już to się raz skończy. Wiedziałem z góry, że decyzja już zapadła. Kiedy wchodziłem do hali, usłyszałem wielkie hurra i cała masa ludzi ruszyła drugą bramą na stronę W-4, gdzie ludzie jakby czekali na nas. Dołączyli inni.

Stanisław Matyja wziął udział w czwartkowych demonstacjach. W piątek został aresztowany. Podczas przesłuchania śledczy ocelował do niego z pistolety, obrzucił go plugawymi wyzwiskami. Wtedy nie wytrzymał i nie panując nad sobą wziął ciężki taboret i rzucił w śledczego. Obezwładniono go. Został oskarżony o organizowanie zamachu stanu, o przekupywanie przy pomocy dolarów, by ludzie wyszli na ulicę, o przywożenie bandom które rozbijały komisariaty i współpracę z podziemiem i zagranicą. Został zwolniony po 16 dniach uwięzienia i natychmiast został przekazany do szpitala w którym przeleżał 6 tygodni. Do pracy poszedł dopiero w październiku - Polakim Październiku. W lutym 88 został zwolniony z zakładów. Jako powód podano mu, choć nie na piśmie, że jest zwolniony za czernie, za październik i za całą działalność. Odtąd nie miałem wstępu na teren fabryki, za październik i za całą działalność walczył bilet. " Szykanowano mnie w różny sposób - opowiada dalej Matyja. Będąc instruktorem harcerstwa w zakresie modelarstwa, miałem licencję radczą III kategorii potrzebną do konstruowania zdelnie sterowanych modeli. I mi odebrano bez podania powodu. Nie spodziewałem się, że nienawisć może się gnić tak daleko. Szykanowano mnie jeszcze w 1973 roku. Dopiero po sierpniu 1980 zostałem honorowym członkiem "Solidarności" w NCP i tu znalazłem obronę i uznanie".

Szczerze trwalo krótko. Teraz słuchając w telewizji wypowiedzi na naradzie młodzieżowego aktywu partyjnego, ze smutkiem myślę, że znów odradzają się powtórnie czasy stalinowskie, w których nie będzie miejsca dla takich ludzi jak Stanisław Matyja.